Rok IV. Nr. 17 (788) Piątek 19 stycznia 1934 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4, Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228, Opłata pocht. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Administracja nie zwraca, niezależnie co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odsyłaniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., rocznie: 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz za przewiązką o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cytrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z lekiana dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

KRONIKI SEJMOWE

(Telefonem z Warszawy)

LEGJON ZASŁUŻONYCH

Dziś na komisji konstytucyjnej wygłosił p. wicemarszałek Car swój referat o Legjonie Zasłużonych. Komisja konstytucyjna uchwaliła następnie bez żadnego głosu sprzeciwu przeniesienie dyskusji na plenum. Cały Sejm będzie więc powiadomiony o zasadach nowego ustroju. I będzie musiał się wypowiedzieć w głosowaniu. Zbliża się więc dzień rozstrzygnięcia, jaką ma być Polska.

We wrześniu, jak wiadomo, w mieszkaniu płk. Sławka, obradowali członkowie sejmowej i senackiej komisji konstytucyjnej, należący do Bloku Bezpartyjnego, przyczyniając się do ostatecznej redakcji projektu, opracowanego przez ministra Cara pod względem prawniczym, przez płk. Sławka pod względem ideowym. Skład Senatu stanowi w tej konstytucji największe „novum". Wiadomo było, że pierwszy Senat miał być wybrany przez kawalerów obojga orderów wojskowych, wiadomo było, że następnie sam Senat będzie powiększał liczbę swych wyborców, ale technika powoływania tych nowych wyborców, nie była ujawniona i do prasy się nie dostała. Teraz dopiero, po dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjne, możemy o nim pisać.

Na tej komisji znowu przemawiał poseł Bittner, który używa pogardliwego „orderowicze". Jak wiadomo Virtuti Militari zdobywa się inaczej, niż mandat poselski, — zdobywa się z narażeniem życia własnego. To jest ta stawka, której żaden karjerowicz nie złoży, to jest stawka, która domaga się szacunku i która jest szanowana przez wszystkie narody. „Krzyż Niepodległości" związany jest ze specjalną historją narodu polskiego. Czy czy ta która się udziela dziś Krzyża Niepodległości, nie były czynione dla karjery. Szło się za nie do więzienia i nikt nie mógł w okresie od roku 1915 do 1919 myśleć, że tą ofiarą dla Polski, na którą się zdobył, otworzył sobie drzwi do sali wyborów do Senatu. Założenia więc obu orderów opiera się na bezinteresowności i na heroizmie. Pogardliwa nazwa „orderowicze" brzmi tu niesmacznie.

Wyjście z tych założeń przy obiorze pierwszego Senatu, od którego inne Senaty mają jakgdyby być pochodne, stanowi „równanie na zasługę, równanie na heroizm, bezinteresowność". Zasada jest bardzo piękna.

Statut Legjonu Zasłużonych, publiczne po raz pierwszy zreferowany dziś przez marszałka Cara, ma jeden cel. Przesiać tak ludzi, aby ludzie nieuczciwi i nie-patrjoci nie mieli wpływu na wybór do Senatu. Pozatem wybory Senatu oddalają się od wszelkich kombinacyj partyjnych, organizacyjnych, klasowych. Statut zna tylko człowieka i szuka ludzi uczciwych i zdolnych do patrjotycznego myślenia i działania. Żadna partja i żadna organizacja w tym wielkim procesie wysuwania na czoło narodu ludzi wartościowych udziału nie weźmie.

Każdy obywatel ma prawo postawić kandydaturę innego obywatela do Legjonu Zasłużonych. Pismo takie idzie do Kapituły, powołanej przez Senat i Kapituła przeprowadza badanie wstępne. Jeśli treść pisma wskazuje, że rzeczywiście dany obywatel odznaczył się czynami, zasługującemi na uznanie, Kapituła zapytuje go, czy nie chce być zaliczony do Legjonu Zasłużonych. Jeśli chce, to musi się zgodzić na proces sprawdzenia, czy dane, które o nim dostarczono, istotnie odpowiadają rzeczywistości.

Zajmie się tem Komisja Kwalifikacyjna, funkcjonująca w każdem województwie. W ciągu trzech miesięcy znowuż każdy obywatel może do Komisji Kwalifikacyjnej nadesłać swój sprzeciw, wskazując, że dany obywatel nie może wejść do Legjonu Zasłużonych, ponieważ ciążą na nim takie, czy inne wspomnienia nie przynoszące mu zaszczytu. Komisja Kwalifikacyjna albo uzna obywatela za godnego zaliczenia w poczet Legjonu Zasłużonych, albo podanie odrzuci. Ale będzie też trzecia, mniej drażliwa for ma załatwienia negatywnego. Oto jeśli komisja dojdzie do przekonania, że kandydat jest człowiekiem uczciwym, ale nie dającym tak wysokich gwarancyj patrjotyzmu i uczciwości, które są wymagane, komisja oświadczy, że sprawa tego obywatela jest niedojrzała do rozstrzygnięcia.

Może się zdarzyć, że w czasie tej procedury ktoś postawi obywatelowi ciężkie zarzuty, z których ten zechce się oczyścić.. Tutaj zaczyna funkcjonować trzecia instancja, przewidziana w procedurze powoływania członków Legjonu Zasłużonych, mianowicie Sąd Honorowy. Będzie on działał także w innych wypadkach, mianowicie kiedy członek Legjonu Zasłużonych popełni coś niezgodnego z wymaganiami etyki, do której członkowie Legjonu muszą się stosować. Wtedy występuje Rzecznik Honoru jako oskarżyciel. Kara może być tylko dwojaka: albo skreślenie z listy Legjonu, albo wytknięcie niestosowności postępowania.

Dla samych wyborów przewidziane są inne instytucje: zjazdy powiatowe i wojewódzkie, wreszcie zjazd ogólnopolski, który wybiera co trzy lata 1/3 senatorów. Trzeba pamiętać, że 1/3 ma być mianowana przez Prezydenta. Co trzy lata nastąpi wybór 1/3 składu Senatu przez Legjon Zasłużonych i 1/6 tego składu przez Prezydenta.

Obserwując od samego początku cały proces ideowy, który doprowadził do takiej, a nie innej konstrukcji statutu Legjonu Zasłużonych, mając na żywej pamięci wszelkie dyskutowanie, co do samej nazwy Legjonu i poszczególnych przepisów procedury — wiem, jak powstają wątpliwości i zarzuty i jak po głębszem zastanowieniu, po przemyśleniu, te wątpliwości i zarzuty nietylko ustępują, ale ustępują przekonaniu, że tak właśnie jest najlepiej i najmądrzej.

A więc słuchałem dyskusji na temat, dlaczego inicjatorem zaliczenia kogoś do Legjonu Zasłużonych, ma być jakiś jeden człowiek, a nie organizacja zbiorowa, np. rada miejska, lub inny organ samorządu terytorjalnego, czy gospodarczego, albo związki zawodowe, czy organizacje społeczne.

Otóż proponowanie mandatów przez jakiekolwiek ciało zbiorowe nadawałoby całej instytucji Legjonu Zasłużonych i związanemu z tą instytucją Senatowi zupełnie inne cechy. Gdybyśmy np. radom miejskim i sejmikom powiatowym nadali prawo proponowania mandatów, to mielibyśmy Senat zbliżony do Senatu francuskiego, to jest obierany przez samorządy. Wogóle przyznanie prawa propozycji mandatów jakimkolwiek organizacjom zbiorowym, zbliżyłoby nas do systemu wyborów pośrednich.

Otóż właśnie uciekamy od tego systemu wyborów pośrednich. Gdyby organizacje proponowały kandydatów, tobym mimowoli i Kapituła Senatu i inne organa kwalifikujące widziałyby tych kandydatów, jakgdyby w barwach tej organizacji, która ich proponuje, i sam stosunek do kandydata zupełnie mimowoli zahaczałby i potykałby się o taki, czy inny stosunek do organizacji proponującej. Nie mówię już o tem, że przyznanie prawa propozycji rozbiłoby Senat na przedstawicielstwo poszczególnych grup, czy poszczególnych organizacyj, bo przecież jasne jest, że np. Związek Drużyn Konduktorskich Rzeczypospolitej Polskiej nigdyby nie wysunął zasłużonego literata, a Związek Literatów nigdyby nie wysunął zasłużonego konduktora. Byłoby to więc coś w rodzaju wyborów pośrednich, z jawną domieszką intencji rywalizacji między sobą poszczególnych grup, czy to społecznych, czy politycznych, a od tego wszystkiego w tym systemie, jak już powiedziałem, uciekamy.

Tylko propozycja jednego obywatela daje możność przeprowadzenia całej procedury wyłącznie pod kątem widzenia osobistych zasług człowieka, a nie wagi społecznej, czy konjunkturalnego znaczenia organizacji, która go popiera.

Był także zarzut, że nie każdy obywatel zgodzi się na nicowanie go przed sądami i to od najdrażliwszym, bo honorowym kątem widzenia. Ale w tej procedurze, którą ustalono, te drażliwości zostały stępione. Mianowicie: Kapituła Senatu przeprowadza badanie wstępne, a potem jakgdyby pisze do obywatela: „Jeśli to, co o panu piszą, jest prawdziwe, to ma pan duże szanse, że zostanie pan zaliczony do Legjonu Zasłużonych". Na przykrości więc procedury narażeni będą chyba tylko ludzie, którzy bez dostatecznych powodów sami o sobie rozgłaszali wiadomości, że są zasłużeni.

Wreszcie nierówność. Istotnie, statut Legjonu Zasłużonych wprowadza nierówność do spraw wyborczych tej Rzeczypospolitej. Tylko że ta nierówność nic nie ma wspólnego, ani z cenzusem majątkowym, ani z żadnym innym ze znanych dotychczas. Jest to nierówność zasługi. Dotychczas człowiek, który za czasów zaborów porzucił polskość, przeszedł na prawosławie i dzieci uczył tylko po rosyjsku, dotychczas panna, która wyszła za moskala, wyrzekając się swej narodowości, mieli te same prawa polityczne, które posiadał były więzień, skazany za walkę o Polskę, co patrjotka, która uczyła w tajnej szkółce polskiej. Statut Legjonu Zasłużonych wprowadza niedużą korektywę w tym stanie rzeczy. Jest to tylko słabe odbicie praw tej wielkiej różnicy moralnej, którą odczuwamy wszyscy. Cat.

Budżet Ministerstwa Oświaty

Debata w komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA. PAT. W dniu dzisiejszym sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa W.R. i O.P. Na posiedzeniu przybyli prezes Rady Ministrów i minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz, wiceminister wie ks. Zongołłowicz i Pieraski, wyżsi urzędnicy ministerstwa, oraz dyrektor P.U.W. płk. Kiliński.

REFERAT SPRAWOZDAWCZY

Sprawozdawca pos. Zdzisław Stroński (BBWR) wskazuje na wstępie, że preliminarz budżetowy Ministerstwa W.R. i O.P. na okres 1934 35 nie uległ istotniejszym zmianom. Udział wydatków tego ministerstwa w preliminarzu w stosunku do wydatków ogólno-państwowych w grupie administracji wzrósł i wynosi 14,55 proc., w porównaniu do 13,26 proc. w r. ub. pomimo zmniejszenia globalnej kwoty wydatków Ministerstwa WR i OP. o około 13 milj. zł. W administracji szkolnictwa wydatki osobowe uległy znacznej redukcji wskutek zmniejszenia liczby etatów o 2 proc., co spowodowane jest przez wprowadzenie uproszczenia i reorganizacji administracji szkolnictwa.

W szkolnictwie powszechnem, średniem i zawodowem ilość etatów tych nie uległa zmianie, również budżet szkolnictwa wyższego nie wykazuje istotnych zmian, ani w ilości etatów osobowych, ani w kredytach rzeczowych.

Dalej referent omawia fundusze specjalne Ministerstwa W. R. i O. P. jak 1) taksa administracyjno-ogólna, 2) taka sama taksa szkół artystycznych, 3) Fundusz szkolnictwa zawodowego, 4) stypendja akademickie i 5) fundusz opłat akademickich. Zasadnicze wpływy i rozchody poszczególnych funduszów bilansują się. Jedynie fundusz stypendjów akademickich ma przewidzianą dopłatę ze skarbu w kwocie około miljona złotych.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE

Mówiąc o szkolnictwie powszechnem, sprawozdawca zaznaczył, że w roku szkolnym 1932 — 33, dzięki niepopełnianemu wysiłkowi nauczycielstwa, władz szkolnych i społeczeństwa, stan realizacji powszechnego nauczania wyniósł 90,7 proc. bez Śląska, t.j. 4.362.000 uczniów. Tymczasowe obliczenia wskazują, że stan i stopień realizacji powszechności nauczania w roku bież. w stosunku do roku ub. nie uległ obniżeniu, a liczba uczniów wynosi prawie 5 miljonów.

Uczeń mówca przeszedł do realizacji ustawy ustrojowej w szkolnictwie, wskazując, że Ministerstwo z jednej strony wydało szereg zarządzeń organizacyjnych, z drugiej zaś uczyniło przedmiotem szczególnej troski sprawy odpowiedniego przekształcenia władz nadzorczych, oraz dyrektorów i nauczycieli szkół. O ile chodzi o szkolnictwo zawodowe, to zasady ustrojowe tego szkolnictwa zostały opracowane, a projekty ustrojowe były zaopiniowane przez państwową komisję oświaty zawodowej. Reforma szkolnictwa zawodowego będzie szła po linji wymagań życia gospodarczego. Do jed nej z najpoważniejszych dolegliwości szkolnictwa zawodowego, należy brak wysoko kwalifikowanych sił instruktorskich i nauczycielskich, oraz sił w administracja szkolnej. W roku ubiegłym położono nacisk na rozbudowę sieci oświaty pozaszkolnej, przyczem kuratorja kresowe były otaczane szczególną opieką Ministerstwa.

Następnie mówca omówił działalność Pań państwa, niemniej jednak pozwoliła instytucji stowego Urzędu W P. i P. W., wskazując na zrozumienie znaczenia kultury fizycznej przez szerokie masy społeczeństwa.

WYZNANIE, TEATR I SZTUKA

Dalej sprawozdawca omówił szerzej prace nad uporządkowaniem chaotycznych wciąż jeszcze stosunków prawnych w dziedzinie wyznaniowej i przeszedł do omówienia nowej ustawy o szkołach akademickich. M. in. poruszył szereg zmian na wyższych uczelniach, związanych z prowadzeniem pracami organizacyjnemi. Wprowadzenie nowego systemu opłat dało rezultaty pomyślne w zakresie wypoażenia zakładów naukowych i pomocy słuchaczy akademickiej. W ubiegłym roku budżetowym pomoc państwa dla nauki musiała być dostosowana do trudnych warunków wydatków ogólnopaństwowych natomiast w grupie administracji udział Ministerstwa WR i OP wzrósł z 13,26 procent w roku 1932-33 na 14,55 procent w roku bieżącym. Jest to budżet w 91 procentach osobowym. Pozycja ta, poza zmniejszonym do minimum personelem administracyjnym, oznacza stały nauczycielskie, a tem samem wyraża istotę działalności Ministerstwa i dlatego bez przeszkód dla poziomu kulturalnego kraju nie może być obniżona. Z konieczności więc będzie zmniejszony przeznaczną część wydatków rzeczowych, a nawet niektórych administracyjnych, już po ustaleczeniu wszystkich możliwych skreśleń, do działu funduszów specjalnych, tworzonych z t. zw. taks administracyjnych.

Zasadniczym trzonem pracy oświatowej wogóle, a w skompikowanych pod różnemi względami warunkach polskich w szczególności, jest wytworzenie jasno określonego kierunku ogólnej polityki oświatowej, z której wynikają szczegółowe linje wytyczne dla pedagogicznej i administracyjnej działalności resortu oświaty. Myślę, że podstawą dla wytworzenia tego kierunku jest analiza elementów natury politycznej, społecznej i gospodarczej, ich wzajemnego powiązania i ustalenia, z następnem wyciągnięciem zagadnień oświatowych. O taką podstawę powinien być oparty zasadniczy program akcji oświatowej Ministerstwa.

Analiza wszystkich elementów, o których wspomniałem, pozwala się już dalej naprzód, dając w wyniku jasno określoną i zarysowaną polską myśl wychowawczą. Myśl ta potęga na dążeniu do osiągnięcia przemian psychiki młodzieży i całego społeczeństwa w kierunku obudzenia i wyrobienia poczucia solidarności państwowej, poczucia zbiorowej i jednostkowej za losy całego państwa odpowiedzialności, poczucia ofiarnej i chętnej dla tego państwa służby. Stwierdzam z głębokiem przekonaniem, że na takich zasadach oparte wychowanie wszystkich wychowanków polskich niełatwo nie jest sprzeczne z dobrem narodu polskiego, ale że na nich dopiero może być oparte wychowanie narodowe. Z tem samem przekonaniem twierdzę, że tak właśnie określona myśl wychowawcza tworzy istotę i sens najgłębszy wychowania państwowego, jako pojęcia obejmującego rigoli obywateli Rzeczypospolitej i zespół wszystkich cech psychicznych, składających się na wytworzenie się typu obywatela, umiejącego myśleć kategorjami pojęć państwowych i opanować odruchy rasowe lub plemienne. Nie sądzę, ażeby zaszło się między nami kłótnie, któby zaprzeczył, że wychowanie takiego typu jest najpiękniejszem zadaniem, jakie można było postawić szkole polskiej.

Drugą podstawą polityki oświatowej w Polsce powinno być w mojem rozumieniu rozcie ustroju i organizacji szkolnictwa polskiego o realny grunt potrzeb kulturalnych i gospodarczych, wobec których znaleźliśmy się po odzyskaniu niepodległości. Sądzę, że w obecnej dzisiejszej rzeczywistości i kształtującej się coraz wyraźniej przyszłości staje się nieodzownem położenie znacznego nacisku na uwzględnienie pierwiastka gospodarczego jako podstawy myślenia, przy jednoczesnem zachowaniu wszystkich emocjonalnych węzłów, łączących obywatela z państwem, poprzez bogatstwo tradycji przeszłości i żywy stosunek do objawów wielkości państwa obecnie.

Środkami, prowadzącemi do osiągnięcia powyższych celów, są: ustrój szkoły, którego owoc trzeby będzie się na podstawie nowej ustawy, programy szkolne, opracowane w dostosowaniu do nowych zadań szkoły, a wreszcie organizacja pracy wychowawczej na terenie szkolnego i pozaszkolnego życia młodzieży.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE.

Skótel parę słów orjentacyjnych co do perspektywy w zakresie poszczególnych rodzajów szkolnictwa. Przedewszystkiem bez wahania, uczakówki nie bez przykrości, zwracam uwagę na ogrom przeszkód, stojących na drodze realizacji ideały o powszechnym obowiązku nauczania. Niestety, przeliczyliśmy się, biorąc w zarania niepodległości ten wielki ciężar na niekorzystnie jeszcze barki, budując imponujący, jeden z najwspanialszych w Europie planów szkolnictwa powszechnego.

Stwierdzam z tego miejsca, że tak administracja szkolna, jak i nauczycielstwo dokonało i dokonywa nadludzkich wysiłków, aby wyczerpać wszystkie możliwości dostarczenia oświaty jak największej liczbie dzieci, ale rzeczywistość nie pozwala osiągnąć pełnych rezultatów. Już w ubiegłym roku charakteryzowałem pisma cię żką w tej dziedzinie sytuację. Mieliśmy wówczas niespełna pół miljona dzieci, dla których nie starczyło miejsca w szkołach. Zaacznie zmniejszyły przymot dzieci w wieku szkolnym wynosi jednak w obecnym roku szkolnym około 182 tysiące dzieci. Razem z pozostałością z roku ubiegłego stanowi to około 640.000, z czego pół miljona, czyli około 10 procent ogółu dzieci w wieku szkolnym, pozostało zaiw poza szkołą. Oczywiście, z tej liczby należy odrzucić pewien procent dzieci, które wyszły z wieku obowiązku szkolnego, oraz niedorozwinięteych i chorych lub rozproszonych zdala od skupień ludzkich. Pozostanie jednak zawsze jeszcze poważna liczba poza szkołą, jedynie na Śląsku, w województwie pomorskiem i na Pomorzu obowiązek szkolny wypełniony został w 100 proc.

Dysproporcja pomiędzy przyrostem dzieci a możliwościami dostarczenia ich szkolnych i sił nauczycielskich jest tak ogromna, że nawet w normalnej konjunkturze gospodarczej trzebaby całych lat na jej zmniejszenie. Wysiłki, których dokonaliśmy, świadczą, że posuwamy się na tem polu ciągle naprzód, ale na osiągnięcie wyników całkowitych będziemy musieli poczekać dłuższy czas jeszcze.

Niezależnie od skierowanej na to zagadnienie bacznej uwagi rządu, liczę na wysoki współudział społeczeństwa, które dla tych celów organizuje się w szeregi T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Poważne wyniki krótkotrwałej działalności Towarzystwa pozwalają mi oceniać dodatnio żywe przejęcie się społeczeństwa ideą budowy szkół i wiązać z nią dalsze nadzieje.

Po omówieniu ważniejszych posunięć z dziedziny szkolnictwa średniego ogólnokształcącego, zakładów dla kształcenia nauczycieli i szkolnictwa zawodowego, p. premjer przeszedł do zagadnienia szkół akademickich.

SZKOŁY AKADEMICKIE.

Mamy w tej dziedzinie do zanotowania ustalenie przełomowego zarządzenia, jakim było wejście w życie ustawy z dnia 15 marca 1933 r. i szeregu rozwijających ją rozporządzeń wykonawczych. Dalsza praca nad rozporządzeniami, przewidzianemi przez ustawę, nad zatwierdzeniem nowych statutów szkół akademickich, nad obsadzaniem opróżnionych katedr wreszcie — jest w pełnem toku. Nie mogę sobie przy tej sposobności odmówić dużej satysfakcji, tak osobistej jak z tytułu reprezentowanego działu urzędu. Przed rokiem stałem w tej samej izbie pod gradem oskarżeń. Niektórzy z panów raczyli widzieć najbliższą przyszłość polskiego zkolnictwa akademickiego w barwach niemal pogrzebowych — a dzisiaj, gdy ustawa już obowiązuje i jest wykonywana, okazuje się, że wszystkie te straszliwe obawy i zarzuty były czmiennej płonne. Reforma nie spowodowała żadnych wstrząsów w funkcjonowaniu szkolnictwa akademickiego, przeciwnie — ustabilizowała raczej warunki normalnej pracy naukowej, a pod niejednym względem, już w pierwszym roku wykonywania, uwydatniła skutki dodatnie. Pisma okazały się również przestrogi i alarmy z powodu tych artykułów nowej ustawy, które zwierają postanowienia, dotyczące młodzieży. Stwierdzam, że wydano na mocy ustawy rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich i dnia 30 kwietnia 1933 roku weszło w życie bez żadnych szczególnych trudności.

PRZEBUDOWA ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO MŁODZIEŻY.

Pragnę tutaj zapoznać panów z zasadami, na których zostało oparte przebudowa życia organizacyjnego młodzieży. Przystępując do pracy nad rozporządzeniami wykonawczemi, wzięliśmy jako zasadę organizacyj studenckich charakter jednoczeniany, wychodziłem bowiem z założenia, że życie organizacyjne młodzieży akademickiej może i powinno koncentrować się w murach uczelni. Znosząc organizacje centralne, występujące pod nazwą „związków ogólnopolskich", działałem z najgłębszem przekonaniem, że utrację polityczne ekspozytury stronnictw, będące przyczyną i zarzewiem źródłem zamętu na uczelniach. Nie kierowałem się ostatniast w najmniejszym stopniu niechęcią w stosunku do młodzieży akademickiej.

Wszelkie w tym kierunku imynacje jak najbardziej zasługują na odpieranie. Przeciwnie, to wydane przezemnie rozporządzenia legalizuje obecnie tzw. stowarzyszenia ideowe młodzieży akademickiej, działające dawniej przeważnie bez prawnie. To samo rozporządzenie utrzymało wszystkie ważniejsze dawniej typy stowarzyszeń, uporządkowując je tylko.

Stworzyliśmy warunki, w których życie organizacyjne młodzieży w murach uczelni może się rozwijać swobodnie, pod warunkiem stosowania się do obowiązujących przepisów, bowiem ideą rządu, który mam zaszczyt reprezentować, jest pozostawianie młodzieży swobody kształtowania światopoglądu według założeń ideowych. Nie jesteśmy zwolennikami upaństwowienia poglądów i nie czynimy tego, ale od swobody urabiania własnej ideologji do czynnej akcji politycznej w jej specyficznych i wyniatarnych formach, o których wszyscy jeszcze mimy pojęcie, prowadzi długa droga i ten dystans musi być skreślony.

Stwierdzimy, że młodzież zastosowała się mogąc do nowych przepisów i obecnie reorganizacja stowarzyszeń akademickich, przy współudziale i pełnem zrozumieniu władz szkolnych,

(Dokończenie na stronie 2-giej)

PRZEMÓWIENIE PREMJERA JĘDRZEJEWICZA

Jesteśmy nadal jeszcze w tych samych warunkach gospodarczych, zmuszających do jak najdalej idącej oszczędności, która już przed kilku laty wytyczyła zasadnicze granice naszych możliwości i zamierzeń. W warunkach tych wystarczającem zadaniem resortu, który dzisiaj reprezentuję, byłoby utrzymanie dorobku, osiągniętego w okresie bardziej pomyślnym. Ambicją jednak moją było rozszerzenie tych możliwości w kierunku dotrzymania pola wszystkim ważniejszym potrzebom oświatowym kraju, w miarę szybkich postępów jego rozwoju kulturalnego.

Rzucając krytyczne spojrzenie na kończący się rok budżetowy, odnoszę wrażenie, że dzięki niecechowanej wielką inicjatywą pracowitości, pogłębiej od personelu, a przedewszystkiem dzięki ofiarnej służbie armji nauczycielskiej — zadania, któremy sobie postawili przed rokiem, zostały spełnione. Z ugruntowaną na tem przeświadczeniu otuchą pragnę rozwinąć przed państwem w najbardziej zasadniczych, szkicowych niejako linjach plan pracy oświatowej w okresie nadchodzącym.

Jak już wspomniałem przed chwilą, konieczność ograniczonych oszczędności w zakresie czynnikształtu prac rządu sięga również i w dziedzinę oświaty, dzięki jednak utrwaloneju już zrozumieniu ważności tej dziedziny, stawianej na jednym poziomie z zagadnieniem obrony państwa, udało się ją obronić przed niebezpieczeństwem zbyt dotkliwych skreśleń, a nawet nieznacznie uprzywilejować w stosunku do całości nowego budżetu. Z preliminarza wynika zmniejszenie globalnej kwoty wydatków na cele oświaty o 13,413.577 zł., czyli o 4 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym. W stosunku do wydatków ogólnopaństwowych natomiast w grupie administracji udział Ministerstwa WR i OP wzrósł z 13,26 procent w roku 1932-33 na 14,55 procent w roku bieżącym. Jest to budżet w 91 procentach osobowym. Pozycja ta, poza zmniejszonym do minimum personelem administracyjnym, oznacza stały nauczycielskie, a tem samem wyraża istotę działalności Ministerstwa i dlatego bez przeszkód dla poziomu kulturalnego kraju nie może być obniżona. Z konieczności więc będzie zmniejszony przeznaczną część wydatków rzeczowych, a nawet niektórych administracyjnych, już po ustaleczeniu wszystkich możliwych skreśleń, do działu funduszów specjalnych, tworzonych z t. zw. taks administracyjnych.

Zasadniczym trzonem pracy oświatowej wogóle, a w skompikowanych pod różnemi względami warunkach polskich w szczególności, jest wytworzenie jasno określonego kierunku ogólnej polityki oświatowej, z której wynikają szczegółowe linje wytyczne dla pedagogicznej i administracyjnej działalności resortu oświaty. Myślę, że podstawą dla wytworzenia tego kierunku jest analiza elementów natury politycznej, społecznej i gospodarczej, ich wzajemnego powiązania i ustalenia, z następnem wyciągnięciem zagadnień oświatowych. O taką podstawę powinien być oparty zasadniczy program akcji oświatowej Ministerstwa.

Analiza wszystkich elementów, o których wspomniałem, pozwala się już dalej naprzód, dając w wyniku jasno określoną i zarysowaną polską myśl wychowawczą. Myśl ta potęga na dążeniu do osiągnięcia przemian psychiki młodzieży i całego społeczeństwa w kierunku obudzenia i wyrobienia poczucia solidarności państwowej, poczucia zbiorowej i jednostkowej za losy całego państwa odpowiedzialności, poczucia ofiarnej i chętnej dla tego państwa służby. Stwierdzam z głębokiem przekonaniem, że na takich zasadach oparte wychowanie wszystkich wychowanków polskich niełatwo nie jest sprzeczne z dobrem narodu polskiego, ale że na nich dopiero może być oparte wychowanie narodowe. Z tem samem przekonaniem twierdzę, że tak właśnie określona myśl wychowawcza tworzy istotę i sens najgłębszy wychowania państwowego, jako pojęcia obejmującego rigoli obywateli Rzeczypospolitej i zespół wszystkich cech psychicznych, składających się na wytworzenie się typu obywatela, umiejącego myśleć kategorjami pojęć państwowych i opanować odruchy rasowe lub plemienne. Nie sądzę, ażeby zaszło się między nami kłótnie, któby zaprzeczył, że wychowanie takiego typu jest najpiękniejszem zadaniem, jakie można było postawić szkole polskiej.

Drugą podstawą polityki oświatowej w Polsce powinno być w mojem rozumieniu rozcie ustroju i organizacji szkolnictwa polskiego o realny grunt potrzeb kulturalnych i gospodarczych, wobec których znaleźliśmy się po odzyskaniu niepodległości. Sądzę, że w obecnej dzisiejszej rzeczywistości i kształtującej się coraz wyraźniej przyszłości staje się nieodzownem położenie znacznego nacisku na uwzględnienie pierwiastka gospodarczego jako podstawy myślenia, przy jednoczesnem zachowaniu wszystkich emocjonalnych węzłów, łączących obywatela z państwem, poprzez bogatstwo tradycji przeszłości i żywy stosunek do objawów wielkości państwa obecnie.

Środkami, prowadzącemi do osiągnięcia powyższych celów, są: ustrój szkoły, którego owoc trzeby będzie się na podstawie nowej ustawy, programy szkolne, opracowane w dostosowaniu do nowych zadań szkoły, a wreszcie organizacja pracy wychowawczej na terenie szkolnego i pozaszkolnego życia młodzieży.

SZKOLNICTWO POWSZECHNE.

Skótel parę słów orjentacyjnych co do perspektywy w zakresie poszczególnych rodzajów szkolnictwa. Przedewszystkiem bez wahania, uczakówki nie bez przykrości, zwracam uwagę na ogrom przeszkód, stojących na drodze realizacji ideały o powszechnym obowiązku nauczania. Niestety, przeliczyliśmy się, biorąc w zarania niepodległości ten wielki ciężar na niekorzystnie jeszcze barki, budując imponujący, jeden z najwspanialszych w Europie planów szkolnictwa powszechnego.

Stwierdzam z tego miejsca, że tak administracja szkolna, jak i nauczycielstwo dokonało i dokonywa nadludzkich wysiłków, aby wyczerpać wszystkie możliwości dostarczenia oświaty jak największej liczbie dzieci, ale rzeczywistość nie pozwala osiągnąć pełnych rezultatów. Już w ubiegłym roku charakteryzowałem pismo cię żką w tej dziedzinie sytuację. Mieliśmy wówczas niespełna pół miljona dzieci, dla których nie starczyło miejsca w szkołach. Zaacznie zmniejszyły przymot dzieci w wieku szkolnym wynosi jednak w obecnym roku szkolnym około 182 tysiące dzieci. Razem z pozostałością z roku ubiegłego stanowi to około 640.000, z czego pół miljona, czyli około 10 procent ogółu dzieci w wieku szkolnym, pozostało zaiw poza szkołą. Oczywiście, z tej liczby należy odrzucić pewien

Rada Ligi Narodów

Pakt południowo-amerykański — Konstytucja w. m. Gdańska

GENEWA PAT. — Rada Ligi Narodów kontynuowała wczoraj swe prace pod przewodnictwem ministra Becka. Paul-Boncour i John Simon, którzy przybyli wczoraj rano, — wzięli udział w obradach Rady.

Pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie z konferencji biur prasowych i przedstawicieli prasy w Madrycie, zreferowane przez reprezentanta Danji.

Następnie Rada przyjęła raport delegata Włoch, zlokyczny propozycyj Argentyny, — Argentyna, komunikując Radzie Ligi pakt nieagresji i koncyljacji zawarty przez Argentynę, Brazylję, Chilj, Meksyk, Paraguaj i Urugwaj, zaproponowała, by traktat ten został przesłany komitetowi, mającemu za zadanie skarmożenie paktu Ligi Narodów z paktem paryskim.

Minister Beck w charakterze reprezentanta Polski przypomina, że Polska miała już okazję złożenia Argentynie gratulacji z okazji dojścia do skutku tego paktu. Jako przewodniczący Rady minister wyraził przekonanie, że komitet, do którego pakt zostanie odesłany, zgodzi się równie dobre przyjęcie, jak Rada Ligi.

Następnie Rada przyjęła raporty referenta dariagi, dotyczące dwóch prelemyj z wojew. spraw miejscowości, delegata hiszpańskiego Madjskiego, wniesionych na podstawie konwencji górnośląskiej, mianowicie petycji niejakiego Koziołka w sprawie osobistej oraz petycji Volksbundu w sprawie szpitala św. Jadwigi w Rybniku.

KONSTYTUCJA W. M. GDAŃSKA.

Dalej Rada zajęła się sprawą konstytucji w. m. Gdańska, przedłożoną jej przez b. wysokiego komisarza Ligi Rosfinga. Przy stole obrad zasiedli prezydent Senatu gdańskiego Rauschning oraz nowy wysoki komisarz Lester. Sprawozdawca Simon przedstawił obszerny raport, w którym przypomniał przedewszystkiem fakt, porozumienie w piśmie wysokiego komisarza: mowę wiceprzewodniczącego Senatu Greisera, petycje przedstawione wys. komisarzowi w sprawie zakazu dzienników „Danz. Landesztg." i „Danz. Volkstimme" oraz zaaresztowanie autorów petycyj w linie bezpieczeństwa publicznego. Następnie sir John Simon przypomniał, że konstytucja gdańska znajduje się pod gwarancją Ligi Narodów i przytoczył decyzję, powziętą dawniej w tej sprawie przez Radę Ligi. Z tekstów tych wynika, że jeżeli konstytucja wolnego miasta winna być interpretowana przez rząd wolnego miasta i jeżeli Rada nie musi zajmować się wszelkiemi sprawami, dotyczącemi zastosowania konstytucji, to niemniej Rada pozostaje jedynym sędzią dla zdecydowania, czy winna interwenjować w sprawie przedstawionej jej na skutek zagwarantowania przez Ligę konstytucji gdańskiej. W sprawie przemówienia Greisera Simon zaproponował przyjąć do wiadomości wyjaśnienia przewodniczącego Senatu, wspomniając jednocześnie, że życie konstytucyjne wolnego miasta powinno być zawsze w zgodzie z przepisami konstytucji.

W sprawie zawieszenia dwóch dzienników, Simon zaproponował, by w obecnych okolicznościach i wobec tego, że pisma te ponownie ukazują się, Rada nie kontynuowała badania tej sprawy. Zajmując takie stanowisko — podkreślił Simon...Rada nie wyraża bynajmniej opinji, czy zarządzenie przewlekło tym pismom było istotnie słuszne. Co się tyczy wreszcie petycji dotyczącej aresztowania, to raport Simona stwierdza, że Rada nie może przyjąć punktu widzenia prezydenta policji, według którego fakt przesłania petycji przed powzięciem decyzji przez Senat wystawia na niebezpieczeństwo autorytet państwa.

Przewodniczący Senatu Rauschning w krótkiej deklaracji zapewnił, że rząd gdański zamierza w przyszłości — tak, jak to czynił dawniej — utrzymać swe zarządzenia w ramach konstytucji i nie będzie przeszkadzać petycjonarjuszom w przedstawianiu petycyj wysokiemu komisarzowi. Rauschning zaznaczył, że przyjmuje raport.

Zabierali jeszcze głos Simon i Paul-Boncour poczem przewodniczący Rady min. Beck zamknął dyskusję, wyrażając przekonanie, że tezy sprawozdawcy i deklaracja przewodniczącego Senatu Rauschninga stanowią najlepszą podstawę przyszłej działalności nowego wysokiego komisarza Ligi.

Po przyjęciu raportu posiedzenie zamknięto

Pogrzeb ś. p. Heleny Paderewskiej

PARYŻ. PAT.— Pogrzeb pani Paderewskiej odbędzie się

SILVA RERUM

LA DONNA È MOBILE. — NIEPRAWDA!

Kobieta jest to, jak widzimy, stworzenie kapryśne i zmienne. Wszystko, co się nie zmienia, jest czymś, czego dlaczego ostatecznie w jej życiu znaleźć nie można. Nie jest to jednak zarzut i po tysiąc razy chce być gotowa to czemu kilkanaście razy przedtem powiedziała — nie. Jest to jednak jedyna cecha, dotycząca płciowego piękna, w którą nie można bezkarnie w krótkiej chwili, czy też jakiejś jednej, wierzyć i wierzyć. Jest to jedyna cecha, w którą nie można polegać, w którą nie można wierzyć i wierzyć. Jest to jedyna cecha, w stylowym kapelusiku.

W obecnym czasie kapeluszowym — jaki zaiste pomysłu bogaty i wytworny dana. A co kobieta jest zawsze zachwiana i zachwiana, wiec ubiegła jeszcze do majątek krawiecki.

Tak mówiła Gazeta Warszawska (18) [illegible] — tak, — czy pomysł na to [illegible] ale — czy kobieta, co [illegible] — [illegible] — Taki, odpowiedzi, dlaczego [illegible]

Oprócz dlaczego [illegible] — [illegible] — [illegible] —

W terenie i na torach

Wilno, 18-I 1934 r.

Zapowiedziane na sobotę i niedzielę zebranie Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej, budzi wielkie zainteresowanie w polskim świecie piłkarskim. Zasadniczym punktem obrad będzie nowa reforma systemu rozgrywek ligowych, przyczem zarząd Ligi dąży do wykreślenia aż trzech klubów (Garbarnia, Podgórze, Czarni), z ekstra klasy i to zaraz, podczas gdy drugą projekt przewiduje spadnięcie trzech klubów do klasy A, dopiero po tegorocznych rozgrywkach, tak, że w roku 1935 mieliibyśmy w Lidze 10 klubów.

Wedle „Raz, dwa, trzy" zarząd Ligi jest przekonany i popiera to doświadczeniem roku ubiegłego, iż jeszcze jeden rok rozgrywek ligowych, przy zbyt wielkiej ilości klubów, narazi znowu na tak doktiwe straty kluby ligowe, że pogrążyć je w niedobór finansowy, a przez to zaszkodzi ogromnie całemu piłkarstwu.

Wedle statystyki, spadek frekwencji na meczach ligowych w roku 1933 jest bardzo znaczny, gdyż wynosi aż 26 procent. Ciekawe, że wzrost frekwencji wykazały jednak dwa kluby. „Ruch" o 8600 widzów i „Wisła" o 1600. Minimalnie „Cresovia" (400). Wszystkie pozostałe kluby wykazują spadek.

Z dalszych danych statystycznych dowiadujemy się, że ilość graczy ligowych wynosiła 1970 nazwisk w r. 1933. Kar zastąpiłowano w całym sezonie 34, z czego 10 nagan, 6 surowych nagan, dyskwalifikacje jednorygodniowe, jedna trzytygodniowa, jedna sześciotygodniowa, dwie 2-miesięczne, jedna czteromiesięczna i jedna pięmastomiesięczna. Wygląda to dość łagodnie, w porównaniu z surowością zagraniczną, o czem donosiliśmy.

Bardzo ciekawy jest **wileński projekt reformy**, opracowany przez p. Gąsiorka. P. Gąsiorek dzieli ligę na dwie klasy:

Do pierwszej Ligi mają wchodzić następujące drużyny: Ruch, Pogoń, Cracovia, Wisła, Ł.K.S., Legja, Warta, Warszawianka, 22 Strzelec i Polonia.. Do Ligi drugiej mają należeć: Garbarnia, Podgórze, Czarni, Polonia (Przemyśl), Naprzód, mistrz okręgu Poznańskiego, mistrz okręgu Łódzkiego, wicemistrz Warszawy i Śląska, oraz drużyna W.K.S. Śmigły.

W pierwszej Lidze ma się grać o mistrzostwo Polski, a w drugiej o wejście do Ligi pierwszej. Z Ligi pierwszej spadałyby dwie drużyny do Ligi drugiej, a wchodziłyby dwie drużyny pierwsze Ligi drugiej. Z Ligi zaś drugiej dwie ostatnie drużyny musiałyby ustąpić miejsca drużynom A-klasowym. Mistrz i wicemistrz PZPN wchodziliby automatycznie do drugiej Ligi. Reforma ta rok rocznie odmładzałaby tak jedną i drugą Ligę, jak też dawałaby pewien asumpt do pracy drużynom A-klasowym.

Nie wiemy co o tem myślą inni i dlatego oczekujemy z ciekawością walnego zebrania. L.n.

4 NARCIARSKI MISTRZ ŚWIATA NADWYRĘŻYŁ SOBIE KRĘGOSŁUP.

Z Innsbrucka donoszą, że norweski mistrz świata Birger Ruud, który brał udział w zawodach narciarskich w Hall w Tyrolu, upadł w czasie ćwiczeń tak nieszczęśliwie, że nadwyrężył sobie kręgosłup. Ruud będzie musiał przez dłuższy czas wycofać się z czynnego życia sportowego.

PIŁKA NOŻNA W ANGLJI

LONDYN. PAT. Ubiegła sobota była w Londynie dniem piłki nożnej w całem tego słowa znaczeniu. W samym Londynie odbyło się 6 meczów o mistrzostwo i puhar Anglji. Na tych sześciu mecztach zanotowano przeszło 200.000 widzów.

Największą liczbę widzów ściągnął mecz londyński Tottenham Spurs przeciwko drużynie Everton z Birmingham, która jest obrońcą puharu. Wygrali londyńczycy w stosunku 3:0. Liczba widzów wynosiła przeszło 58.000.

Leader w obecnych mistrzostwach Anglji, Arsenal, stoczył mecz na prowincji z mało znaną drużyną z miasteczka Luton i wygrał z trudem — 1:0.

Ogółem w sobotę w całej Anglji rozegrano 32 mecze o mistrzostwo. Mecze te zgromadziły prawie miljon widzów.

SEKCJA ŁYŻWIARSKO-HOKEJOWA AZS. WILNO.

Przypominamy, iż jutro, tj. dnia 20 bm. o godzinie 17 rozpoczyna się kurs jazdy figurowej na ślizgawce Parku Sportowego. Po ukończeniu kursu uczestnicy będą mogli składać egzamin na odznakę łyżwiarską i POS. Kurs będzie prowadził kol. D. Mrozowski.

Zapisy i bliższe informacje codziennie od godz. 18—20 w lokalu AZS-u ul. św. Jańska 10.

— **Z Wileńskiego T-wa Łyżwiarskiego.** — Po zakończeniu wykładów przez członków Wileńskiego T-wa Łyżwiarskiego pp. inż. Kulesze, Brewinskiego, Lubarskiego i byłego członka T-wa p. Olszewskiego na kursach jazdy figurowej, zorganizowanych przez Kuratorjum dla młodzieży szkolnej, obecnie zarząd T-wa urychamia bezpłatne kursa jazdy figurowej dla zaawansowanych dorosłych i młodzieży, które miały być w pierwszej połowie miesiąca stycznia br.

Kursa będą dwutygodniowe. Wykłady rozpoczną się w dniu 23 bm. i będą prowadzone przez członków T-wa na ślizgrwkach: Parku Sportowego oraz Miejskiego Komitetu WF na placu Łukiskim.

Zapisy przyjmują w Parku Sportowym dyżurni członkowie T-wa od godziny 17—19, zaś na ślizgawce Miejskiego Komitetu, kasa (plac Łukiski).

Podaje się do wiadomości, że w porozumieniu z Miejskim Komitetem WF — Zarząd Wileńskiego T-wa Łyżwiarskiego w tych dniach przeprowadzi pomiary i roboty przygotowawcze do urządzenia bieżni na ślizgawce Miejskiego Komitetu (plac Łukiski), gdzie będą przeprowadzone zawody w jeździe szybkiej — okręgowe i międzyklubowe. O dniu zawodów będzie podane dodatkowo; zapisy zgłoszeń zawodników przyjmuje kasa ślizgawki, zaś w Parku Sportowym dyżurni członkowie T-wa.

WALNE ZEBRANIE LIGI PZPN.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie w lokalu Państw. Urzędu WF walne zgromadzenie Ligi PZPN. Początek o g. 10-tej rano.

SZYBOWNICTWO W HARCERSTWIE.

Szybownictwo harcerskie rozwija na najbliższą przyszłość szerokie plany. Obecnie czynione są starania o zdobycie funduszów na budowę 25 szybowców harcerskich, celem bardziej intensywnego szkolenia harcerzy-pilotów.

Szkolenie dla grupy 100 pilotów w klasie A i B postanowiono przeprowadzić w Koniakowie na Śląsku Cieszyńskim.

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. naszej Klijenteli oraz osób zainteresowanych, iż istniejąca od roku 1895 firma „Dom Sportowy CH. DINCES", Wilno, Wielka 15, telefon 10-46, nie ma nic wspólnego ze sklepikiem przy ulicy Niemieckiej, należącym do Bejły Dinces.

Dom Sportowy „Ch. Dinces" Wilno, Wielka 15.

Druga klęska w Szwecji

W MAŁEM MIASTECZKU OEREBRO REPREZENTACJA POLSKI PRZEGRYWA 6:8

W środę wieczorem odbył się w Oerebrö mię dzynarodowy mecz bokserski Poznań - Oerebrö, mający zwycięzcom bokserów szwedzkich II, w średniej Majchrzycki przegrał z Hansonem, przyczem Polak ustkodzone ma oko. W wadze ciężkiej Gullstroem wygrał z Piklem.— Ogółem rozegrano 7 walk, bez wagi półciężkiej, gdzie lekkiej Bąkowski uległ Karlsonowi. W wadze półśrednej Garncarek przegrał z Karlsonem II, w średniej Majchrzycki przegrał z Hansonem, przyczem Polak ustkodzone ma oko. W wadze ciężkiej Gullstroem wygrał z Piklem.— Ogółem rozegrano 7 walk, bez wagi półciężkiej.

Międzynar. turniej hokejowy w Czechosłowacji

CRACOVIA FAWORYTEM.

W Brnie czynione są ostatnie przygotowania do międzynarodowego turnieju hokejowego, jaki organizuje Sk Kralovo Pole w dniach 20 i 21 bm.

Turniej rozgrywa się o srebrny puhar, ufundowany przez redakcję miejscowego „Moravského Slovo". Program turnieju przedstawia się następująco:

20-go, sobota wieczór: BBTE Budapeszt — SK Prościejów i Cracovia — Kralovo Pole.

21-go, niedziela: BBTV — Kralovo Pole, Cracovia — Prościejów, Prościejów — Kralovo Pole i Cracovia — BBTE.

Faworytem jest drużyna polska, która zapowiedziała przyjazd w swoim najsilniejszym składzie.

CO NIESIE DZIEŃ SPORTOWY?

WILEŃSKI AZS WOBEC MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW AKADEMICKICH.

Podobno wileński AZS przygotowuje się silnie do zawodów w Rabce i miał zgłosić już udział 10 narciarzy, którzy 30 bm. mają wyjechać do Rabki.

MIĘDZYMIASTOWY MECZ BOKSERSKI ŁÓDŹ — WROCŁAW.

W dniu 4 lutego br. odbędzie się w Łodzi międzymiastowy mecz bokserki Łódź—Wrocław. Skład drużyny niemieckiej został już ustalony i przedstawia się następująco w wagach od muszej do Ciężkiej:

Basler, Miner, Urban, Bittner, Mahn, Kreisch, Wenzel, Kossoubek.

STOŁECZNYM DRUŻYNOM HOKEJOWYM NIE WOLNO GRAĆ Z LEGJĄ.

Zarząd Warsz. Okr. Związku Hokeja na Lodzie wydał zarządzenie, zabraniające stołecznym drużynom hokejowym rozgrywania meczów z Legją stołeczną.

Zakaz ten spowodowany został nieuregulowanemi zobowiązaniami finansowemi Legji wobec Związku oraz ignorowaniem zarządzeń Związku.

BILLÓRDWA—KOWALSKI WYJEŻDŻAJĄ Z KRAJU.

Dzisiaj wyjeżdża z Warszawy mistrzowska para Polski w jeździe figurowej na lodzie, Billórdwa—Kowalski.

Najlepsza nasza para łyżwiarska udaje się w krótki trening do Budapesztu i Wiednia, poczem bezpośrednio przybędzie do Pragi, gdzie w dniach 27 i 28 bm. weźmie udział w mistrzostwach Europy.

DALSZE WYNIKI W JEŹDZIE SZYBKIEJ W DAVOS.

Zakończyły się w Davos międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej, które zgromadziły na starcie najlepszych zawodników Europy.

Wczoraj podaliśmy wyniki pierwszego dnia zawodów. Pozostałe konkurencje, rozegrane w drugim dniu, dały wyniki:

5000 m: 1) Mathiesen (Norw.) 8:31,3 s., 2) Wazulek (Austrja) 8:54,6 s., 3) Evenson (Norw.) 8:37,7 s. Dopiero na dwunastem miejscu sklasyfikował się Thunberg 8:51 sek.

W biegu pań na 1000 m. rekord światowy ustanowiła Norweżka Lee — 1:48,1 sek., wygrywając bieg przed Landbeck 1:49,9 sek.

W ogólnej klasyfikacji panów zwyciężył Thunberg 143,23 pkt., 2) Pedersen (Norw.) 143,26 pkt., 3) Evenson 143,40, 4) Mathiesen 144,06, 5) Haraldsen 145,08 pkt., — wszyscy Norwegowie.

KANADYJCZYCY POKONALI REPREZENTACJĘ AUSTRJI.

Rozegrany w Wiedniu w ubiegłą środę mecz hokeja lodowego pomiędzy kanadyjczykami Ottawa Shamrocks a reprezentacją Austrji zakończył się łatwem zwycięstwem kanadyjczyków w stosunku 6:0 (2:0, 0:0, 4:0).

„HELIOS"

Dziś! Człowiek, który polował na ludzi

Hrabia Zarow

Film potężniejszy niż „Człowiek Małpa" sensacyjniejszy niż „King-Kong". W rol. gł. bohaterowie „Kong-Konga" FAY WRAY, ROB. ARMSTRONG oraz JOEL MCCREA. Najsilniejsza sensacja dla mocnych nerwów.

„Casino"

Dziś potężne arcydzieło nowej produkcji, dramat miłosno-obyczajowy p. t.

GRZECH JEDNEJ NOCY (MARIE)

w roli głównej, czarująca ANNABELLA

Film nad filmami o którym mówi cała Warszawa. Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.20

„Pan"

Dziś ostatni dzień!

Urwis Hiszpanji

i dodatek kolorowo-rysunkowy JAŚ I MAŁGOSIA

Następny program: Najnowszy Triumf Kinematografji Polskiej potężny film erotyczny

„PRZYBŁĘDA"

W roli głównej INA BENITA. — Szczegóły w najrzejszych ogłoszeniach

„Adria"

Dziś Kosztem olbrzymich sum wyświetlamy przepiękne arcydzieło dźwiękowo - śpiewne reż. E. POMMERA twórcy „KONGRES TAŃCZY".

DIXIANA

operetka filmowa w naturalnych barwnych kolorach. W roli tytul. BEBE DANIELS i Everett Marschall (tenor opery Metropolitana w New-Yorku) oraz 120 „Ziegfield Follies Girls". Uwaga —Zachwycaliście się „Kongresem tańczy" nie zapomnicie nigdy „DIXIANY". Bewelacyjny nadprogram p. t. „MEKSYKANKA" prześliczny poemat miłości z udziałem Leo Carillo i SLIMA SUMMERVILLA.

„LUX"

Dziś najlepszy film CZESKIEJ PRODUKCJI wzbudzający dreszcze zachwytu p. t.

„EKSTAZA"

płomienna pieśń o szaleńczej miłości dwojga ludzi. — W rol. gł. kusząco-piękna gwiazda ekranu CZE-skiego HEDY KESLER. Fascynująca akcja. Uduchowiona gra artystów. Nad progr.: Dod. dźwięk.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 18 stycznia 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno:

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto II stand.	14,90
Jęczmień na kaszę zbierany	14,625
Mąka pszenna 0000 A luks.	36—
Mąka pszenna 0000 A luks.	36—37,1875

CENY ORJENTACYJNE:

Żyto I stand.	15,50—15,75
Pszenica zbierana	21—22,—
Owies stand.	13,25—13,50
Owies zadeszczony	12,50—12,75
Mąka żytnia 55 proc.	25,25—25,50
Mąka żytnia 65 proc.	20,50—21,50
Mąka siitkowa	17—17,50
Mąka razowa	18—18,50
Mąka razowa szatrowana	19—20,—
Otręby żytnie	10,25—10,50
Otręby pszenne grube	13—13,50
Otręby pszenne cienkie	10,75—11,—
Otręby jęczmienne	9—9,25
Siano	5—5,50
Słoma	3,75—4,—
Siemię lniane 90 proc.	37,25—37,50

LEN cresany (bas. I. skala 330) za 1000 kg., franko stacja załadowania 2.078,40—2.100,05

lidka

— Święto 77 p. W dniach 9, 10 i 11 lutego 77. pułk strzelców Kowieńskich, stacjonowany w Lidzie, będzie uroczyście obchodził swoje 15-lecia swego pułku. Program uroczystość obejmuje m. in. uroczysty apel przed pomnikiem poległych żołnierzy pułku Strzelców Kowieńskich i wręczenie odznak pułkowych szeregowi osobistości.

— Nabożeństwo za poległych. W dniu 16 stycznia w kościele garnizonowym w Lidzie przy bardzo licznym udziale przedstawicieli władz, urzędów, organizacyj społecznych i społeczeństwa, odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w obronie Lidy członków „Samoobrony Lidzkiej". Mszę świętą celebrował i okolicz- Bojarunec.

— Postrzelony. W dniu 16 stycznia zgłosił się do lekarza rejonowego w Ejsyszkach mieszkaniec wsi Szmurowicze, gminy lipnickiej, powiatu lidzkiego, 25-letni Stanisław Kuźma z przestrzelonem udem oraz klatką piersiową. — Ciężko ranny daje mętne zeznania i dlatego nie można ustalić przyczyny postrzelenia. Władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie.

Radjo wileńskie

PIĄTEK, DNIA 19 STYCZNIA 1934 R.

7.00 — 8.00: gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka gosp. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Serenady (płyty) 11,57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Komun. meteor. 12.33: De koncertu. 12,55: Dziennik pol. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogadanka LOPP: 15.25: Wiadomości o eksporcie. 15,30: Wiadomości Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyt), 16.10: Koncert. 16.40: Rozmaitości. 16.55 Duety wokalne. 17.20: Reportaż muzyczny. 17.50: Program na sobotę i rozm. 18.00: „Należycielei na polu literatury i sztuki". odczyt. 18.20: Audycja karnawałowa. 19.00: ze spraw litewskich. 19,15: Codz. odc. pow. 19.25 — feljeton aktualny 19.40: Sport. 19.43: Wil. komun. sport. 19,47: Dziennik wiecz. 20.00: „Myśli wybrane" 20.02: Pogadanka muzyczna 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji. 21.00: „Odrodzenie Fredry" — feljeton wygł. Roy-Żeleński. 21.15: d. c. koncertu. 22.40: Muzyka tan. 23.00: Komun. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 20 stycznia 1933.

7.00 Czas, Gimnastyka, Muzyka, Dziennik poranny, Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11.40 Przegląd prasy. 11.50 Muzyka przyjemna (płyty), 11,57 Czas, 12.05 Koncert, 12.30 Komunikat meteor. 12.33 d. c. koncertu. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Program dzienny, 15.10 Kwadrans akademicki. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Giełda roln. 15.40 Muzyka (płyty). 15.50 „Co nas boli"? — przechadzki Mika po mieście. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 „Zabytki Druji" odczyt. 16.55 Koncert sonat. 17.50 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagr. 18.00 Reportaż. 18.20 Koncert muzyki żydowskiej. 19.00 Tygodnik litewski, 19.15 Codz. odcinek pow. 19.25 Kwadrans poetycki. 19.40 Sport. 19.43 Wil. kom. sportowy. 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 Godzina życzeń (płyty). 21.00 Skrzynka techniczna. 21.15 Przerwa. 21.20 Koncert chopinowski. 22.00 „Dziadulki i babulki" pogad. 22.15 Muzyka taneczna z płyt. 23.00 Komunikat meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

BÓLE GŁOWY USUWA KOWALSKINA

POPIERAJCIE L.O.P.P

Giełda warszawska

WARSZAWA PAT. — Giełda. DEWIZY:

Belgja 123,75 — 124,06	
Holandja 357,50 — 358,40 — 356,60	
Copenhaga 124,50 — 125,10 — 123,90	
Londyn 27,83 — 27,97 — 27,69	
Nowy York 5,51 — 5,54 — 5,48	
Nowy York kabel 5,53 — 5,56 — 5,50	
Oslo 140,00 140,70 — 139,40	
Paryż 34,91 — 35,00 — 34,82	
Praga 26,39 — 26,45 — 26,33.	
Sztokholm 143,70 — 144,40 — 143,00	
Szwajcarja 172,08 — 172,51 — 171,65	
Włochy 46,65 — 46,77 — 46,53	
Berlin w obrotach pryw. 210,75.	
Tendencja przeważnie słabsza.	
DOLAR 5,47	
RUBEL (piątki) 4,63, (dziesiątki) 4,66.	

Lekarze

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Lekcje

Inteligentny rzetelny z kilkoletnią praktyką rolną i ze skutecznymi poradami udziela lekcji z rachunkowości prowadzenia ksiąg gospodarstwa rolnego. — Ewentualnie zaś się dobrze w leśnictwie. — Niedziełska 22 mieszk. 7 Wilno.

Buchalter dokształcie obecnemy z rachunkowości przemysłowej, rolnej, księgowej, samorządowej i nadzwyczaj przystępnie przerzucanowa zajęciami przyjmie pracę wieczorową w Wilnie. Przeprowadza rewizje jednostkowe i rachunkowości. Zgłoszenie do Administracji „Słowa" — pod „Rzeczoznawca".

Wychowawczyni wyjedzie do starszych dzieci, lub w mieście. Świadectwa 8. dobra.— Referencje solidne. — Łaskawe oferty w Adm. „Słowa" pod „Wychowawczyni".

Różne

Poszukuję jakiejkolwiek pracy — Mogę samodzielnie zajęć się domem u ss. motny. h. albo chorych, nam. ogrodnicz. kuchnią. Z am się na gospodarstwie wiejskiem. Wymagania skromne. — Posiadam świadectwa i referencje. Ul Bakszta 11 m. 5

Poszukuję pracy

Modystka przyjmuje wszelką robotę w zakresie kapelusznictwa wchodzącą. — Wykonuje tanio i elegancko. Wielka 3 m. 1.

MELCHJOR WAŃKOWICZ 10).

SZCZENIĘCE LATA

Część II. KALUŻYCE

Ale czasem „dzień człowieka poczciwego" kończył się nie chciał, bo noc przychodziła pełna, pachnąca, śpiewająca, szumiąca ptasimi skrzydłami, cieniami nietoperzy i kosodojów po rozkwitających ściężkach. W brzaskach zaty się słowiki, w dni lukała sowa, w świerkowej ścianie przeraźliwie piski wydawały na le wybijaste puszki, a z idących wkrąg łąk biły w niebo zespoły żabie i derkaczowe kapele.

Kłoby tam spał, kiedy wszystko tak łapczywie żyje, kiedy żyć, żyć i nażyć się nie można.

Gwizdek — pod oknem zjawia się nocny strzóż.

— Czy smolaki są w łodzi?

— Są.

— Weź ość. Jedziemy.

Księżyc się chowa. Ta świeża przestrzeń przed nami w ciemni — to Uszs. Cieho się szuwa płaskodenna łódź. Na daleko wysunęłej z jej dzioba żerdzi wisi kosz żelazny z palącemi się smolakami.

Strźć noemy — Felka — nieszczęsny niewolnik chorej żony i Aliśki, na której pożarcie jest oddany z kościaną przez Żyśniewskiego (— ma pani Felkę"...), chytrefki Bialoruń o skudlanej brodzie, tyle ma wakacji, co się nie mną wyrwie. Wparł łapeć w wilgoć czarnej burty i pcha łódź bezsełestnie — jak duch.

Po cichych zatokach, pod nawisającemi okapami wiklin, w płytkich wodach, w ciemni nieprzeniknionej „stoją" wielkie szczupaki.

Serce zachłystuje ał blesna radość, gdy oto jasność idąca aż do dna ukazuje przedziw nie piękny kształt drapieżnika, zwarty do przoru nurtu, idealnie celowy, oszczędny w formie.

Ość z procyzją chwilę lekko drga w ręku — niby muszka na strzelbie myśliwego, nu skuły podświadomie korygują „błąd paralaktyczny" oka hulonego załamaniem światła i w świetlistą jak płynne srebro toń wbija się pociąk — by wydlee trzepoczące, drgające ciało. Zamyka się i otwiera krwawiąca paszcza, a w pierwi rośnie pierwotny, wiekami zawiany skowyt triumfu.

Trzy funty — z uznaniem mówi Felka.

Wyłazimy na brzeg.

Gdy budzę się jest południe. Z ciężka przepalonią głowy brnę nad rzekę. Niebawem przychodzi brat. Płyniemy, połotemi na wskach, rzucając jedną rękę wprzód.

Silny głos sygnaturki umięszczonej na wysokim masencie, dołatuje nad rzeką. Dzwonią dzwonienie na ludzi — zakończenie posiłku, rozpoczęcie robót. A więc pierwsza. — Obiad.

— Chodź, bo Alina będzie piekło robić — mówi brat.

Wyłazimy z wody, uciągamy kosmule na mokre grzbiety i schnąc szybko w letnich powiewach wiosny, idziemy przez park.

Silna aromatyzena woń otacza nasz dom. To na ogromnej kufie stuletniej starki w piwnicze stojącej w parku rozlizowały się obręcze rozsypały się klepki i szlachetny likwor poszedł w ziemię. Aromat ten nie ulatnia się przez kilka miesięcy.

Przy stole Alina wita nas, chmurna jak noc i podejrzliwie pociąga nosem. Coś nieco zwidziało jej się w noey — jakieś krzyki? Nie wie, czy nie śniła?

Jéski już niema. Na jej miejsce awansowała inna, a na miejsce innej przyjęto już jakąś dziopę, prosto ze wsi, osalałą ze strachu, która zaczynają „tresować".

Czasem nie wytrzyma tresury i zniknie nagle, bez wypowiedzenia z domu (gdzieżby wypowiadać śniała!) a tylko wieści dochodzą, że skarżyła się, że nie widać słońca. Jeśli wytrzyma — dochodzi do najwyższej hierarchji, przed oblicze państwa, poczem bywa szybko bardzo spławiana. Nie jest to nasza wina — istotnie, z wyjątkiem nielicznych wypadków, kiedy już bardzo bieda przyeisnęła, chadzało się daleko od gniazda. Ale Alinka ma zmiany gust, a przytem utajoną ambicję — żeby dwór uwyliżowiał jak najwięcej dziewcząt wiejskich. I istotnie — wychowanice Aliny umiały pięknie szyć, gotować i tkać na warsztacie słynne białoruskie makatki, z „pieczsi" (chałupy — wyczeski lnu).

Kiedy kończymy obiad, anonsują, że ezka Michiej. Melduje głusze na tokach. Idzie my do kancelarji na naradę.

Michiej (on to „pał" w holenderskich przeciesradlach Aliny) — zajmuje przy dworze funkcje nieokreślone. Mieszka we wsi dległej o kilometr, w której ma krzywą chałupę i kawałek gruntu. Ale nigdy go przy roli nie poświeci, a ze dworu co ruszą, to posyła się po Michieja.

Jest on Wielkim Łowczym, którego dyktaturze ulegają nietylko wszyscy leśniey, ale i nadleśny, i panieżowie, i goście.

Był kiedyś leśnikiem, kradł, pił, i strzelał zwierzynę. Wydalony — był jednak nieod zownym ze względu na wielką znajomość obyczajów zwierza.

Zbudował „woukownin (pułapka na wilki), wytropił, w którym ostępie są łosie, zna leść bardzę niedźwiedzi, rozkopać norę lisi, albo bonuczą, rozstawić wnyki na jastrzębie, spreparować z postrzelanych wróbli trutki na lisy, zaaranżować kulig z prosięciem pokwikującem w saniach i wiązką grochowin, ciągnącą się na długim sznurze za saniami, wabić kaczory na błocie, jarząbki po chojarsch, w wiecorzy jesienne wyjeżdżać z wielką brzoozową tubę na wabienie wilków, aż cały horyzont wkrąg rozhrzmiewać zaczyna wyciem, iść „na zasiadanego" na wilki, i lisy, do położonego pasłu tak, że lowaj myśliwi idą tyłem, nakrycji jednym kożuchem, trafiają ślad w ślad, po tem jeden zostaje, a drugi, okryty tymże kożuchem, wraca już prasodem, trafiając w te same ślady, zasadzać się na ciąg kaczek, słonek, penetrować, gdzie na spoczynek zapadło klucze żórawi, a gdzie dzikich gęsi, „sozczyć" leśnego kota — rysia, budować budki na cietrzewie toki, zasyć ogary, rozplanować wielką obławę — oto specjalność Michieja.

Ile miał lat ten leśny człowiek — nikt nie wie. Uczył kunsztu myśliwskiego, zdawało się, pokolenie za pokoleniem.

Miał oliwkową na rzemień wyprawioną, pociętą zmarszczkami twarz, oprawioną w rzadką capią brodę. Głęby miał stale otwartą i uszy nadsłuchujące w dal. Pachniał cały al nie, jak leśne zwierzę, jak psebną wilki, lisy — jakąś skomplikowaną wonią dymu, ziemi, listowia — poznawałem zawsze obecność Michieja w domu po zapachu. Nosił łapcie na bisyeh parcianych spodniach nisko sznurowane i chodził niesłychanie lekko, sprężyście, bez względu na to, ile zwierzyny przytraczał do swojej torby. Strzelbę miał pistonówkę, o nieskończenie długiej lufie, ale nie strzelał z niej na polowaniach nigdy.

Do celu nieruchomego — tarczy, czapki, butelki, strzelać nigdy nie chciał; podejrzewam, że strzelał fle. Polował niechybnie: chło pią metodą straszliwej powolnej cierpliwości, godzinami wyczekiwania i „pewniaka".

Pokorny, zawsze wobec państwa, akceptujący w sposób wschodni całkowite oddanie z czuną i ciałem, był, w gruncie rzeczy, niezależny. Nie prosił nigdy o nic, nie miał żadnych żądań. Uprawiał sztukę dla sztuki.

Niedźwiedzie, łosie, rysie, — to wielki dawon (Michiej opowiadał mi nawet o ostatniem żeremiu bobrowem, które w młodości oglądał). Dla mnie wspomnienie Michieja, to, przedewszystkiem ogary.

Kiedyś, ośmioletnim chłopcem, po raz pierwszy przywieziony został k Nowotrzeb do ciałuiye, pokazano mnie Michiejowi i gromadzie leśników.

Odbył się akt witania, z całowaniem w rękę, z obciążonem podziwianiem, jaki jestem do „niebożczyka pana" podobny, z dawa iem wyrazu ukontentowaniu, że przyjechał „nasz paniez na swój majątek".

Teraz, kiedy z oddali lat i po przebytej rewolucji na te obrzędy spoglądam, wiem, że ei sami ludzie, którzy teraz może tkwią w „kołchozach", byli szczerzy. W układzie ich życia, formowanym wiekami, „pan" był h.. toryczną konieczością, był słońcem, dookoła którego obwiesi się system pasożytnary. Ulku ysi, był źródłem zarobku i ostoją form życia takiego, do jakiego przywykli. Dawniej, gdy nic stawało pana, nie stawało i ich egnisk domowych — zmiatała je taż sama burza. Teraz, gdyby nie stało pana, Białorus nie śmiałby wyobrazić sobie życia.

— Tak jakże hies panou? — zapytywali ci, pełni zdumienia, kiedy nadbiegał poczęły pierwsze podmuchy rewolucji.

Panowie, rzecz prosta, byli i pozostali aż do końca klasą żyjącą z pracy chłopskiej, która straciwszy dratyczane pańszczyźniane formy w gruncie rzeczy nacechowana była wielką zależnością od dworu.

— Przyjeżdżam ja do Helei, mon cher — opowiada hebunia z Mierzejewskich Zygmuntowa Wańkowiczowa ze Ślepianki o odwiedzinach u sąsiadki — ać patrzę, quelle image, na gaonie przed gankiem klęczy kucharz w białym kitlu i w białej szlafmycy: „Cóż to za przedstawienie, ma cherie?" — pytam witając się z Heleią.

— Wyobraź sobie, kazałam przynieść wszystkie sucharki upieczone przez kucharza i cóż się okazało? Poskładałam spody i wieczchy i nie było do pary. Tu imagine, quel coquin! Najwyraźniej sam zjada te sucharki. Miał pęty klęseć na widoku publicznym, pełki mu nie daruję, ale teraz muszę ma to zawiesić do jutra, bo któżby dla was kolacje zrobił?

Tak bywało za pańszczyzny, za moich czasów zależność też była wielka, chłop ją widział, ale traktował jak naturalny układ świata. Przecież i nam dolega upał, wilgoć, mróz, a jednak wielbimy lato, jesień, zimę, bo... inaczej być nie może, bo — to część naszego życia.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz

Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2

Redaktor w/z Witold Tatarzyński